

SEIFERT SMOCZYŃSKIEGO I AFANASJEW

W 2016 roku na rynku wydawniczym ukazały się dwie publikacje nutowe z utworami Zbigniewa Seiferta: „Quo Vadis – Partie solowe Zbigniewa Seiferta spisane przez Macieja Afanasjewa”, wydana przez Wydawnictwo Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy oraz „The music of Zbigniew Seifert – 18 pieces transcribed by Mateusz Smoczyński” wydana przez Fundację im. Zbigniewa Seiferta. Pierwsza z nich zawiera zapis partii solowych Zbigniewa Seiferta, pochodzących z trzech wybranych autorskich płyt: „Solo Violin”, „Man Of The Light”, oraz „Passion”, druga zaś prezentuje 18 kompozycji Seiferta zanotowanych w maksymalnie uproszczonej wersji, tak jak zapisuje się standardy jazzowe w Real Book. Obydwaj autorzy publikacji, znakomici skrzypkowie i znawcy muzyki Seiferta podszli do swoich prac inaczej.

Maciej Afanasjew skupił się na Seifercie-skrzypku, każdy dźwięk nagrany przez Mistrza jest w jego pracy przeniesiony na papier „nuta w nutę”. Miłe wrażenie sprawia przejrzystość tej publikacji – jest to tzw. „wydanie urtekstowe” (takie, które ma na celu jak najwierniejsze oddanie myśli kompozytora, bez wprowadzania zmian lub korekt nie pochodzących od autora dzieła), posiadające bardzo nieznaczne (celowo!) oznaczenia artykulacyjne, brak dynamiki, palcowania i łuków.

Przejrzystość tego zeszytu jest tym bardziej imponująca, jeśli przypomnimy sobie ekspresyjny styl Seiferta, który niejednokrotnie wygrywał na swoich skrzypcach nieprawdopodobne ilości dźwięków, szczególnie we fragmentach wykonywanych rubato. Autor wydania umiejętnie umieścił na pięciolinii Seifertowskie pasaże i gamy tak, że czytanie tego tekstu nutowego nikomu nie powinno sprawić problemu. W mojej opinii ta publikacja skierowana jest przede wszystkim do skrzypków – zarówno tych jazzowych, jak i klasycznych, którzy dzięki niej w łatwy sposób będą mogli sięgać po utwory Seiferta i je grać. Nie zdziwię się, jeśli mu-

zycy klasyczni chętnie skorzystają z tej możliwości!

Mateusz Smoczyński w swojej publikacji skupia się na Seifercie-kompozytorze i to kompozycje wychodzą na pierwszy plan. W odróżnieniu od pracy Afanasjewa to wydawnictwo skierowane jest do muzyków jazzowych, którzy mają ochotę włączyć tę genialną muzykę do swojego repertuaru. Autor podkreśla w nocie, że „wielokrotnie partie kilku instrumentów zostały umieszczone w jednym systemie, przez co dwudźwięki są technicznie niewykonalne na skrzypcach. Z tego samego powodu wiele dźwięków znajduje się poniżej skali skrzypiec”. Zanotowane zostały jedynie tematy, które są maksymalnie skondensowane graficznie (wiele powtórek, oznaczeń segno), często mieszczą się na jednej kartce. Wszystko po to, aby jak najbardziej ułatwić granie tych utworów przez jazzowe combo w dowolnym składzie. Ponadto atutem tego wydawnictwa są rękopisy Seiferta zawarte na końcu zeszytu.

Zainteresowanie muzyką i osobą Zbigniewa Seiferta jest coraz większe. Bardzo wielu młodych skrzypków odnosi się do jego twórczości w swojej grze. Znam kilkunastu jazzowych wiolinistów i w zasadzie każdy z nich zna płyty Seiferta dobrze, bardzo dobrze, lub praktycznie na pamięć. Dla niektórych jego gra stanowi największą inspirację, jest wzorem do naśladowania. Seifert jest dziś naszym dobrem narodowym, a najlepiej można się o tym przekonać na konkursie jego imienia, gdzie młodzi ludzie z całego świata przyjeżdżają, aby grać jego muzykę! Bardzo cieszę się, że ukazały się te nuty. Cieszę się też, że miałem możliwość porównania obydwu dzieł we fragmentach, które mają wspólne (czyli w tematach), bo każdy z autorów zapisał te same dźwięki nieco inaczej! Być może da to początek dyskusji podobnej do tych, jakie toczą się wokół dzieł np. Bacha? Czy z powtórką, czy bez? Znaki przy kluczu, czy przy nutach? Ważniejszy jest rękopis Seiferta, czy nagranie? Jest kilka interesujących rozbieżności wyni-

kających z faktu, że każdy z autorów sam musiał wziąć odpowiedzialność i odpowiedzieć sobie na te pytania.

Seiferta grasz ze Smoczyńskiego, czy z Afanasjewa? Obydwa wydawnictwa polecam gorąco!

Krzysztof Lenczowski



JERZY KOSSELA

Słynny gitarzysta, wokalista, kompozytor, współzałożyciel zespołów Niebiesko-Czarni i Czerwone Gitary zmarł 7 stycznia 2017 roku w Gdyni. Miał 74 lata.

Jerzy Kossela urodził się 15 lipca 1942 w Częstochowie. W 1961 roku stworzył na Wybrzeżu amatorski zespół Elektron, który w 1962 roku przekształcił w Niebiesko-Czarnych. Gdy został powołany do służby wojskowej, jego miejsce zajął Krzysztof Klenczon. W roku 1964 Kossela założył zespół Pięciolinie, a na początku 1965 Czerwone Gitary, które w pierwszym składzie tworzyli: Bernard Domowski, Krzysztof Klenczon, Jerzy Kossela, Jerzy Skrzypczyk i Henryk Zomerski. Kossela był liderem Czerwonych Gitar do stycznia 67, a kilka miesięcy później opuścił zespół. W tamtym okresie napisał kilka przebojów, m.in. *No bo ty się boisz myszy*, *Historię jednej znajomości* i *Maturę*.

W latach 1992-94 występował gościnnie z Czerwonymi Gitarami, a od 1999 występował w zespole na stałe, po raz ostatni 21 listopada 2016 roku w Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku. Pochowany został na Cmentarzu Witomińskim w Gdyni.



fol. Marek Karewicz

Czerwone Gitary, 1965, drugi z prawej
Jerzy Kossela